



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Codziennie bijemy się o życie. O życie godne, jak podopieczni siostry Małgorzaty; o wieczne, jak dzieci na rekolekcjach; o życie najmłodszych, jak siostry loretanki, które otwierają w Warszawie drugie okno ratujące noworodki. Czasami walka jest dramatyczna – jak w przypadku Glorii Polo, a czasami przybiera jedynie (może aż) postać manifestacji naszych poglądów. Okazją może być Dzień Świętości Życia, 25 marca, gdy po Mszy św. o godz. 18.00 w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście uczestnicy przejdą w procesji na pl. Piłsudskiego. Koniecznie zabierzmy lampiony!

Josh McDowell, znany chrześcijański mówca i pisarz spotkał się w Warszawie z rodzinami i młodzieżą. **Mówił o swoim życiu i drodze do Boga.**

Kościół Wszystkich Świętych 15 marca wypełniła po brzegi młodzież. Spotkanie z Joshem McDowellem, autorem poczytnych książek o wychowaniu, nosiło tytuł: „Niewiarygodna pogłoska. Czy to możliwe, że powstał z martwych?”. Zawiedli się jednak ci, którzy myśleli, że usłyszą dowody na zmartwychwstanie Chrystusa. Josh McDowell zamiast tego opowiedział historię swojego życia. Mówił o ojcu alkoholiku, mamie, która była bita na oczach dzieci, rodzeństwie, które uciekało od ojca i podejmowało próby samobójcze. Na tych przykładach pokazywał, jak Bóg wkraczał w jego życie i przemieniał jego relacje z najbliższymi.

Josh McDowell w Warszawie

Świadek zmartwychwstania



Josh McDowell przyjechał do Polski na zaproszenie Ruchu Światło-Życie i Ruchu Nowego Życia

Josh McDowell był agnostykiem i na wszelkie rozmowy o wierze reagował alergią. Z chrześcijanami zetknął się podczas studiów. To był przełom w jego życiu. Niedługo potem nawrócił się jego ojciec, a także wielu ich sąsiadów z miasteczka, którzy widzieli alkoholika,

wydobowiącego się z nałogu i mówiącego otwarcie o Jezusie.

Josh McDowell mówił o swoim doświadczeniu na wszystkich kontynentach, w 118 krajach. Na 10 tysiącach spotkań przemawiał już do ponad miliona osób.

kl

Festiwal, który uwiera



ARCHIKATEDRA ŚW. JANA, 15 MARCA. Festiwal zainaugurowała prezentacja fragmentów średniowiecznego „Officium Tenebrarum”

Utwory teatralne, i koncerty inspirowane motywami pasyjnymi składają się na program II Festiwalu „Gorzkie żale”, który rozpoczął się 15 marca. Podczas imprezy, trwającej do 5 kwietnia, zaprezentowane zostaną dzieła różnych epok opracowane na podstawie dzieł m.in. Fiodora Dostojewskiego, Pára Lagerkvista i Karola Wojtyły. Organizatorem przedsięwzięcia jest Centrum Myśli Jana Pawła II przy współpracy Centralnego Basenu Artystycznego. „Ten czas sprzyja refleksji na tzw. tematy ostateczne: życia i śmierci, odchodzenia, życia pozagrobowego, wiary, relacji z Bogiem i drugim człowiekiem, ludzkiego cierpienia i Męki Pańskiej, rozumianej jako topos religijny, ale i kulturowy” – podkreślają organizatorzy.

pod patronatem „Gościa”

Odpust św. Klemensa



Podczas Mszy św. w kościele św. Klemensa piekarze tradycyjnie święcili pieczywo. A potem rozdali je wszystkim uczestnikom liturgii

REDEMPTORYŚCI. Uroczystości z okazji jubileuszu 100-lecia kanonizacji św. Klemensa Marii Hofbauera, apostoła Warszawy,

patrona Wiednia i patrona piekarzy, odbyły się 14 marca w kościele św. Klemensa przy ul. Karolkowej. W parafii redemptorystów na Woli została odprawiona uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem abp. Kazimierza Nycza. W niedzielę 15 marca chór parafialny wykonał śpiewaną Drogę Krzyżową „Ślad losu” (zespołu Copiosa). Tego samego dnia w kościele św. Benona na Nowym Mieście w Warszawie, gdzie przez 21 lat pracował św. Klemens, podczas Mszy św. celebrowanej w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego wystąpiła Mulierum Schola Gregoriana „Clamaverunt lusti” pod dyrekcją Michała Sławeckiego. Po liturgii poświęcony został obraz duchowego ojca św. Klemensa Hofbauera – św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa, doktora Kościoła, założyciela redemptorystów oraz patrona spowiedników i moralistów.

tg/KAI

O. Jarosz na Bielanych

UKSW. Studenci Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zarówno ci uczący się na Dewajtis, jak i na Młocinach, przeżywali od 9 do 11 marca rekolekcje. Tematem było hasło: „Otoczmy troską życie wieczne”. Rekolekcjonista w prosty sposób, poparty przykładami z własnego

życia, przypominał o Bożej miłości, zachęcał do słuchania i czytania słowa Bożego. Ostatniego dnia była możliwość podjęcia duchowej adopcji czyli 9-miesięcznej modlitwy za nienarodzone dziecko, które jest zagrożone śmiercią.

kl

Spotkanie proboszczów



Kuria warszawsko-praska. Drugie już spotkanie wszystkich proboszczów diecezji warszawsko-praskiej odbyło się 13 marca przy ul. Floriańskiej.

Architektura i liturgia

SEMINARIUM. – Rozwiązania architektoniczne nowych kościołów winny spełniać wymogi liturgii określone we wstępie do Mszału Rzymskiego. Chodzi o zapewnienie dobrego kontaktu wiernego z kapłanem podczas Mszy św., odpowiedniego zaplanowania prezbiterium, w tym usytuowania ołtarza i ambony, tabernakulum, a także konfesjonałów oraz miejsca do odprawiania Drogi Krzyżowej i procesji wokół kościoła oraz obiektów pomocniczych (plebanii, kancelarii, salek do spotkań itp) – przypomniano podczas seminarium „Architektura i sztuka kościołów w świetle liturgii”, które odbyło się 13 marca w Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul.

Miodowej. Celem seminarium było zaprezentowanie budownictwem kościołów (proboszczom budującym, modernizującym i wyposażającym kościoły) oraz twórcom i studentom Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i ASP aktualnych problemów procesu inwestycyjnego budowy i modernizacji kościołów, w świetle obowiązujących przepisów i interpretacji liturgicznych. Każdy temat, m.in. prawne aspekty budownictwa sakralnego, czy aktualność znaku i symbolu omówiony został zarówno przez przedstawiciela duchowieństwa, jak i przez twórców: architektów, artystów malarzy, rzeźbiarzy.

kp



– Cieszę się, że przyszło aż tylu studentów z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i Akademii Sztuk Pięknych. Takie seminaria chcę organizować raz w roku – zapowiedział abp Nycz

Za małą współpracy

DEBATA. „Kościoł w społeczeństwie obywatelskim. Społeczeństwo obywatelskie w Kościele” – to tytuł seminarium, które odbyło się 12 marca siedzibie arcybiskupa Kazimierza Nycza. W dyskusji panelowej głos zabrali naukowcy, działacze organizacji i przedstawiciele Kościoła (na zdjęciu). Uczestnicy spotkania przedstawiali inicjatywy społeczne podejmowane w Polsce przez Kościół i organizacje pozarządowe. Podkreślali potrzebę współpracy między tymi środowiskami, bo na razie, mimo zbliżonych celów, po obu stronach narosły niebezpieczne stereotypy, a wspólne działania podejmowane są zbyt rzadko. Seminarium zorganizowały Instytut Spraw Publicznych (ISP) i Laboratorium Więzi.

tg/KAI



GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniemieki.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor,
ks. Tadeusz Bożejko – asystent kościelny,
Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Klerycy prowadzili rekolekcje dla gimnazjalistów

Bili się o życie

– **Czujcie się jak na wojnie.** Stoczcie bitwę o swoje duchowe życie – mówili klerycy warszawskiego metropolitalnego seminarium do kilkuset gimnazjalistów w podziemiach kościoła Najświętszego Zbawiciela.

Po raz pierwszy rolę rekolekcyjną powierzono w Warszawie nie zawodowym rekolekcyjnikom, doświadczonym ojcom duchowym i spowiednikom. Duchowe ćwiczenia wielkopostne dla gimnazjalistów w 19 kościołach lewobrzeżnej Warszawy poprowadzili od 10 do 12 marca klerycy Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego.

– Zostaliśmy rzućni na głęboką wodę – przyznaje diakon Krzysztof Adamski, który od kilku miesięcy przygotowywał się do rekolekcji. – Zwykle prowadzą je znakomici duszpasterze. Tym razem powierzono je klerykom. To świetnie, bo daje nam to możliwość wejścia między tych, którym mamy w przyszłości posługiwać – mówi. Choć przyznaje, że o modlitwę, by rekolekcje były owocne, prosił wiele zakonów. A nawet dzieci z pobliskiego szpitala przy ul. Litewskiej.

Najpierw spotkanie odbywało się w dolnym kościele, gdzie klerycy wyświetlili młodzieży film o niepełnosprawnym 25-latk, który urodził się bez kończyn.

– Wiara rodzi się ze słyszenia, ale przecież Pan Jezus też posługiwał się obrazami w przypowieściach – tłumaczył diakon. Klerycy zamontowali ekran, projektor, puścili młodzieży film, dostępny w serwisie YouTube.

Nick Vujicic opowiadała w nim swojej ufności Panu Bogu i o tym, że kiedyś nie rozumiał, jak Bóg może mu mówić, iż stworzył go na swój obraz i podobieństwo. „Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń” – to wzruszające świadectwo bezgranicznego zawierzenia, że wszystko, co nas spotyka, ma sens. I młodzież to rozumiała.

Druga część rekolekcji odbywała się w grupach, w górnym kościele. Gimnazjaliści mieli narysować na kartkach to, co ich samych ogranicza i zniewala. Wszystko, co mogłoby być dokończeniem zdania: „Byłbym szczęśliwy, gdyby nie...”. W kilkunast osobowych grupkach dzielili się swoim doświadczeniem. A potem wrzucali zarysowane lub wypisane anonimowo kartki do specjalnego kosza pod ołtarzem, po czym dotykali podstawy monstrancji z Najświętszym Sakramentem.

– Dotknąłeś? – pytali jeden drugiego, opuszczając świątynię.

Wychodzili z kościoła, ściskając w rękę kartki z rachunkiem sumienia. „Lubię być w centrum zainteresowania, szpanuję, popisuję się przed innymi”. Tego grzechu pierwszego dnia rekolekcji prawie nie było widać.

– Nie mam problemu z uczniami – mówi Joanna Tokarzewska, katechetka i nauczycielka plastyki w 41 Gimnazjum na ulicy Sempłowskiej. Na rekolekcje przyszło z nią pięć klas. – Nie są obowiązkowe, ale moi uczniowie lubią być aktywni. Braliśmy udział w przygotowaniach balu niepełnosprawnych, dzieci udzielają się w świetlicy środowiskowej, współpracujemy z fundacją Sue Ryder. Staram się im pokazywać cel w życiu. A to życie bywa w ich przypadku nieraz poharatane trudnymi doświadczeniami – dodaje katechetka.

– Mnie się podobało – mówił „Gościowi Niedzielnemu” Robert Uśniacki z Gimnazjum nr 36 przy ul. Polnej. Dla drugoklasisty nowa forma rekolekcji była sporym przeżyciem.

– Pewnie Msza św. też jest potrzebna, ale wielu moich kolegów, którzy przyszli na rekolekcje,



Zostaliśmy rzućni na głęboką wodę. Na szczęście – mówi diakon Krzysztof Adamski



Gimnazjaliści w grupach dzielili się trudnościami w życiu duchowym. Początkowo szło niemrawo, ale do monstrancji z Panem Jezusem podeszli prawie wszyscy

ma mały związek z Kościołem. A tu proszę: nie musieli tylko słuchać, mogli mówić, co czują, a nawet rysować! I ten film – myślę, że wielu z nich było poruszonych – mówił uczeń II b.

Także dla świeckich animatorów było to wyjątkowe przeżycie.

– Gdy ja chodziłem na rekolekcje wielkopostne, była „tylko” Msza św. Mam wrażenie, że to, w czym

dzisiaj uczestniczyli gimnazjaliści, zapadnie im w pamięć znacznie bardziej – mówi Piotr Salamowicz, z Kręgu Biblijnego przy parafii Najświętszego Zbawiciela.

Podobne rekolekcje odbyły się w parafiach, gdzie klerycy ostatniego roku odbywają praktykę diakonacką tuż przed święceniemi. Przygotowuje się do nich 19 diakonów.

Tomasz Gołąb

W Warszawie powstaje drugie „Okno życia”. Na Pradze zaopiekują się nim siostry loretanki. Czy miastu potrzebne są dwa okna? Z przełożoną domu loretanek **siostrą Zofią Alicją Chomiuk** rozmawia Agata Puścikowska.

AGATA PUŚCIKOWSKA: Skąd pomyśl, by w Warszawie powstało drugie „Okno życia”?

S. ZOFIA ALICJA CHOMIUK: – Tak naprawdę zrodził się on już rok temu. Wówczas Episkopat Polski ogłosił, że obecny rok liturgiczny będzie przebiegać pod hasłem „Otoczmy troską życie”. To dało nam do myślenia: przecież tyle małych dzieci ginie porzuconych na śmietnikach... Na zebraniu przełożonych dyskutowaliśmy, jak odpowiedzieć na apel kierowany do Kościoła w Polsce. I zapadła decyzja o zbudowaniu „Okna życia”.

Proszę sobie wyobrazić, że mniej więcej w tym samym czasie zgłosiło się do nas małżeństwo, tuż po ślubie, i poprosiło, żebyśmy zebrane przez nich podczas wesela pieniądze przeznaczyły właśnie na „Okno życia”.

Może Siostra powiedzieć o nich coś więcej?

– Małżeństwo zastrzegło sobie anonimowość. Mogę tylko powiedzieć, że już w zaproszeniu na przyjęcie prosili gości, żeby ewentualne prezenty zamienili na pieniądze, które będą przeznaczone na okno! Małżeństwo do tej pory nas wspiera. Wspierało nas również i wtedy, gdy pojawiły się z oknem problemy.

Problemy?

– W grudniu ubiegłego roku zostało otwarte pierwsze warszawskie „Okno życia”. Oknem opiekują się franciszkanki Rodziny Maryi. Pojawiła się opinia, że może lepiej dla idei okna, żeby więcej ich nie budować w Warszawie. I może byśmy nawet zrezygnowały,

Siostry loretanki zaopiekują się praskim „Oknem życia”

Okno na świat



W tym miejscu 25 marca zostanie otwarte „Okno życia” – pokazuje siostra Zofia

gdyby nie to małżeństwo, od którego mamy pieniądze na inicjatywę. Zaproponowali, żeby się z naszymi obawami zgłosić do abp. Henryka Hosera. Arcybiskup rozwiął wszelkie wątpliwości: powiedział nam, że na terenie naszej diecezji warszawsko-praskiej również jest potrzebne „Okno życia”. Bo Warszawa to wielkie miasto, z wieloma problemami... To była dla nas ogromna mobilizacja i radość.

Kolejny problem z oknem dotyczył jego lokalizacji. Szczęśliwie jednak i te trudności również udało się przezwyciężyć. Obecnie trwają prace adaptacyjne specjalnych pomieszczeń. Z pomocą pospieszyła Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej, która będzie zajmować się aspektem prawnym działania okna. Ustaliliśmy, że będzie się mieścić na Pradze, przy naszym domu generalnym, od ulicy ks. Ignacego Kłopotowskiego 18. Chcemy zdążyć z otwarciem do 25 marca, bo to Dzień Świętości Życia.

Co się stanie z dzieckiem, które być może zostanie umieszczone w oknie?

– Jeśli któraś z matek powierzy nam swoje dziecko, karetką zostanie przewieziona na oddział neonatologii, najprawdopodobniej do Szpitala Bródnowskiego. Jeśli będzie zdrowe, zostanie szybko skierowane do ośrodka preadopcijnego. Miejmy nadzieję, że szybko będzie adoptowane przez kochających rodziców.

Będziecie czekać na każde dziecko?

– Oczywiście, po to otwieramy „Okno życia”. Czekamy na nie z radością. Jednak... wolałybyśmy, żeby okna nie były potrzebne. Bo najlepszym miejscem dla dziecka jest rodzina. I każde dziecko powinno być kochane i z radością przyjęte przez matkę i ojca. Natomiast jeśli to jest niemożliwe, to lepiej, żeby dziecko zostało pozostawione w szpitalu, gdzie matka może w łatwy sposób zrzec się praw do niego.

Taka sytuacja jest lepsza i dla matki, i dla dziecka – bo sytuacja prawna niemowlęcia nie jest wówczas skomplikowana, a matka ma czas na zastanowienie i ewentualną zmianę decyzji. „Okno życia” jest ostatecznością! Nie znamy historii matek, które podjęły tę dramatyczną decyzję. Przypuszczalnie nie miały innej możliwości. Ciszymy się, że ich dzieci żyją i są wychowywane w nowych rodzinach. Ale trzeba podkreślić, że okna nie powstają po to, żeby w „łatwiejszy” sposób oddać dziecko! W „Oknie życia” nie „porzuca” się też dziecka, ale oddaje w bezpieczne ręce. Okno ma też wymiar symbolu: w naszym kraju, wśród nas, jest miejsce dla każdego człowieka. I żaden człowiek nie pozostanie samotny i opuszczony. Zachęcamy wszystkich do modlitwy za matki, które były i być może będą postawione przed takim dramatem. Trzeba się też modlić za wszystkie dzieci z okien życia. Same się za nie modlimy.

Jak dodać innym skrzydeł...

...kiedy sami nic nie mamy?

pod patronatem „Gościa”

Zaczęło się od dwóch wiertarek i marmolady jabłkowej, smażonej na pożyczonej kuchence. Teraz domowe przetwory podopiecznych domów „Chleb Życia” zdobywają nagrody na międzynarodowych targach, a w 300-metrowej hali stolarni pracują najnowocześniejsze maszyny.

Bóg stawiał przed nami proroków: bezdomne kobiety, bezrobotnych i wiele innych ludzkich bied, na które staraliśmy się odpowiedzieć – mówiła s. Małgorzata Chmielewska ze Wspólnoty „Chleb Życia”, która 10 marca na Uniwersytecie Warszawskim była gościem spotkania z cyklu „Poruszyć niebo i ziemię”. Wspólnota prowadzi w Polsce siedem domów, w których w ubiegłym roku schronienie otrzymało ponad 1000 bezdomnych. W stolarni, szwalni i przy wyrobie przetworów pracę znalazło 40 bezrobotnych, a kolejnych 110 osób przeszło szkolenie zawodowe.

Budy, buty i Bruksela

– Nasze placówki są domem dla tych, których nikt nie chce. Ktorzy „wypadają z systemu”. To bezdomni, upośledzeni umysłowo, którzy mają przeżyć za 400 zł renty socjalnej. Młodzież, którą w wieku 18 lat wyrzuca się z domu dziecka i która zostaje na tym świecie sama – mówiła s. Chmielewska.

Kiedy wspólnota kupowała w Świętokrzyskiem dwuhektarową działkę z chałupą do remontu, nie przypuszczała, że to miejsce stanie się nie tylko schronieniem dla bezdomnych, ale i miejscem pracy. Pod okiem s. Małgorzaty kobiety smażyły konfitury, robiły przetwory, uczyły się szyc. Mężczyźni dostali dwie wiertarki i zaczęli od robienia bud dla psów. Kiedy jeden z chłopców nie miał w czym przyjść do pracy – najpierw od wspólnoty dostał buty. Wyroby podopiecznych siostra sprzedawała w Warszawie i w czasie konferencji, na które jeździła. Teraz wspólnota ma swój sklep przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie można kupić pięknie opakowane ekologiczne przetwory, haftowane obrusy i pościel. Stolarnia wykonuje na zamówienia drewniane



Wyroby podopiecznych domów „Chleb Życia” znane są już dzisiaj nawet w Brukseli.

okna i meble. Wyroby, które z zasady musiały być najwyższej jakości, dziś zdobywają nagrody na targach spożywczych i są znane nawet w... Brukseli. Dzięki darczyńcom wybudowano budynek przetworni i halę stolarni.

Adam stał się bogaty

– A my sami przecież nic nie mamy – mówiła s. Małgorzata. – Utrzymujemy się z datków dobrych ludzi, jemy żywność wycofaną z supermarketów. Wiele razy wydaje się nam, że sytuacja nas przerasta, że nie damy rady. Sami nie potrafimy dać ludziom nadziei, bo jesteśmy na to za słabi. Ale jeśli tylko uczynimy krok, Bóg daje nam moc. Miłość Ducha Świętego, by ten świat przemieniać. Nadzieją jest bezpieczny dach nad głową, szansa na edukację, praca, odzyskanie poczucia własnej wartości, możliwość leczenia, mimo zawirowań życiowych i niepowodzeń.

Kiedyś do s. Małgorzaty przyszła licealistka, która chciała pożyczyć 50

zł na opłacenie internatu. Okazało się, że w miejscowej szkole jest więcej ubogich dzieci. Siostra znalazła sponsorów i teraz stypendia co miesiąc dostaje ponad 600 dzieci. Kwoty nie są duże: 150–250 zł, ale dzięki nim wiele dzieci może ukończyć szkołę średnią lub studia.

Wielu bezdomnych, chorych, upośledzonych zostaje w domach wspólnoty, sporo przychodzi, żeby w nich godnie umrzeć. Ale są też niezwykle zwroty w życiorysach, jak pokazuje przykład lekko upośledzonego Adama. Zatrudniono go w hotelu do mycia toalet. Przypadkiem odkryto też jego niezwykły talent kucharski. Jego potrawy zwyciężały w renomowanych konkursach. Teraz Adam ma swoją audycję w niemieckiej telewizji i dorobił się sporego majątku.

Dajcie mi różaniec

– Nie ma miłości bez trudu i cierpienia – podkreślała s. Małgorzata. – Tam, gdzie są dziury, trzeba je zacerować. Ten świat



Sami jesteśmy za słabi, żeby dać ludziom nadzieję. Musimy pokazać im nadzieję płynącą z Boga – przekonuje s. Małgorzata Chmielewska

jest piękny i zarazem brzydki, a Jezus kiedyś spyta każdego z nas: Co zrobiłeś, żeby był piękniejszy?

Studenci pytali siostrę, czy oprócz opieki, pomocy w znalezieniu pracy, w domach prowadzona jest katechizacja.

– Ależ tak – odpowiedziała siostra. – Nasi podopieczni nas katechizują!

I opowiedziała historię bezdomnej staruszki, którą przewieziono do wspólnoty akurat wtedy, gdy młodzież z jakiegoś ruchu przyjechała ewangelizować podopiecznych. Staruszka, już umyta i przebrana, kręciła się i nie chciała iść spać. W końcu przyznała, że nie może zasnąć, bo nie ma różańca. Dopiero kiedy dostała do ręki różaniec, spokojnie zasnęła.

– Przemiana tego świata zaczyna się od innego spojrzenia – oczami Ewangelii. To biedni uczą nas miłości – podkreślała s. Małgorzata.

Joanna Jureczko-Wilk

Trafieni przez Glo

WIERZYĆ – NIE WIERZYĆ? Charyzmatyczka, która w 1995 r. **trafiona piorunem przeżyła śmierć kliniczną i nawróciła się**, przyjeżdża właśnie do Polski. W Warszawie Gloria Polo spotka się z trzema tysiącami ludzi. Choć chętnych, by słuchać, jak mówi o Bogu i wierności Ewangelii, było co najmniej dwa razy więcej

tekst

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniedzielny.pl

Cale życie myślała, że jest dobrą katoliczką.

– Przez całe życie opuściłam może pięć Mszy św. – mówi dr Gloria Ortis-Polo, kolumbijska dentystka, która przeżyła własną śmierć.

A jednak, gdy w maju 1995 r. rażona piorunem doświadczyła stanu śmierci klinicznej i zobaczyła – jak twierdzi – przedsionek piekła, zrozumiała, że jej życie było puste. Od tej pory jeździ po świecie i opowiada historię starej Glorii – osoby, która utraciła swoje sumienie, ostatnie myśli i chwile poświęcała marnościami tego świata i, przekonana o swej świętości, nie myślała w ogóle o przyszłości własnej duszy.

Jak grom z jasnego nieba

Był 5 maja 1995 r., około godz. 16.30. W deszczowy piątek Gloria spieszyła się do biblioteki na Uniwersytecie Narodowym w Bogocie, stolicy Kolumbii. Chciała ze swoim 23-letnim siostrzeńcem, tak jak ona dentystą, wypożyczyć kilka potrzebnych książek. Był też z nimi mąż Glorii, szedł jednak wzdłuż muru biblioteki, unikając siarczystego deszczu. Skacząc pod małym parasolem przez kałuże, Gloria z siostrzeńcem zbliżyli się do drzew. W tym momencie uderzył piorun.

– Był tak silny, że się zwęgliśmy. Mój siostrzeniec zginął na miejscu, choć na zewnątrz nie miał żadnych poparzeń. Energia pioruna wypaliła mu wnętrza – opowiada.



ZDJĘCIA CHARYZMATYCZKA

Piorun przeszedł też przez ramię Glorii. Ale w jej przypadku poważnie uszkodził nie tylko płuca, nerki, wątrobę i jajniki, ale także niemal całą skórę.

– Moje serce przestało bić i byłam praktycznie bez życia. Moje ciało drgało i wibrowało wskutek elektrycznych wstrząsów, które wytworzył piorun. Sama mokra ziemia była pod napięciem elektrycznym, więc początkowo nikt nawet nie mógł mnie dotknąć.

Musimy amputować

Jak to się stało, że mimo wypadku, dziś tysiące ludzi mogą oglądać Glorię zdrową i całą? Że ta drobna Kolumbijka z różańcem na piersiach i niezbyt mocnym głosem może dziś dawać poruszające świadectwo dotknięcia granicy życia wiecznego? Że mimo ustania pracy serca na znacznie dłużej niż krytyczne trzy minuty, brak tlenu nie spowodował nieodwracalnych zmian w jej mózgu? Jak wyjaśnić, że zwęglone nerki i płuca zaczęły ponownie funkcjonować? Że zwęglona skóra odtworzyła się, bez potrzeby przeszczepu?

Kiedy po miesiącu ci sami lekarze, którzy nie dawali jej żadnych szans na przeżycie, stanęli ponownie przy jej łóżku, podziwiając cienki naskórek, który dawał nadzieję na pokrycie całego ciała ochronną barierą, znowu nie mieli dla Glorii dobrych wieści.

Kobiecie, która była fanką aerobiku i która wydawała majątek na diety wyszczuplające, oznajmili, że dwa czarne kikuty, które dziś widziała w miejscu swoich wysportowanych nóg, trzeba niezwłocznie amputować.

– Pomyślałam o tym, ile pieniędzy potrzeba na zakup nowych nóg – przyznaje Gloria Polo. – Ogarnął mnie nieopisany smutek i po raz

Gloria Polo przez kilka dni znajdowała się w śpiączce i przy życiu podtrzymywały ją tylko szpitalne urządzenia medyczne. Opiekujący się nią lekarze nie dawali najmniejszych szans na przeżycie

rię

pierwszy przyszła mi do głowy myśl, że nigdy nie podziękowałam Panu za cud, jakim są moje nogi.

Bóg nie jest bankomatem

Życie Glorii Polo od tej chwili zmieniło się w niezwykle dialog z Bogiem.

„Dziękuję Ci, Panie, za tę drugą szansę, którą mi dałeś! Dziękuję Ci ogromnie za tę szansę, na którą sobie nie zasłużyłam. Ale, kochany Boże, proszę Cię z całego serca o jedną przysługę, o bardzo małą przysługę. Pozwól mi zachować przynajmniej te zniekształcone nogi!” – modliła się. I w tej chwili po raz pierwszy od miesiąca znowu poczuła, że je ma.

– To było w piątek. Od piątku do poniedziałku te moje czarne kikuty, które były obumarłe i wyglądały jak szklanka ciemnej lemoniady z bąbelkami powietrza, zaczerwieniły się i rozjaśniły. Czulałam jednocześnie, jak krew poczęła krążyć w tych zwęglonych nogach. Coraz bardziej czułam je, moje własne nogi. I kiedy w poniedziałek lekarze podeszli do mojego łóżka, by przeprowadzić ostatnie oględziny przed amputacją, zdziwili się, gdy wstałam i stanęłam na własnych stopach i do tego jeszcze nie przewracałam się – mówi Gloria Polo.

Ordynator oddziału na 7. piętrze szpitala w Bogocie stwierdził, że w ciągu 38 lat lekarskiej praktyki nigdy nie widział i nie przeżył tak wielkiego cudu.

A to był dopiero początek niezwykłych rzeczy. Od tej pory Gloria Polo jeździ po świecie, pokazując swoje nogi. Nie z arogancji i próżności – jak mówi – „lecz by

oddać chwałę Bogu, by udowodnić wielkość dzieł Pana, Boga żywego, Jego nieskończonej miłości i Jego wszechmocy”. Mówi też o mistycznych doświadczeniach z pogranicza życia i śmierci. O widzeniu swojej „księgi życia”, w której Chrystus pokazał jej, jak wiele zła wyrządziła, odchodząc od jego przykazań. Była gorącą zwolenniczką eutanazji, wierzyła w reinkarnację, finansowała aborcję u młodych dziewcząt. Boga traktowała jak bankomat, do którego wrzuca różańce i oczekuje konkretnej za nie zapłaty.

Charyzmatycy zarzucają sieć

Do Polski zaprosiła ją grupa Charyzmatycy.pl. Działająca od pięciu lat wspólnota młodych Polaków, którzy swoje nawrócenie przeżyli m.in. w Londynie, chce budować wokół internetowego portalu Międzynarodową Społeczność Katolików. Imponujące plany ewangelizacji świata przez sieć zakładają powstanie telewizji internetowej, radia, wideoczatów, setek gotowych do ściągnięcia plików wideo i mp3 oraz książek. Społeczność ma przekraczać granice państw i kultur. Chęć współtworzenia projektu zgłosili już katolicy z Brazylii, Ekwadoru, Anglii, Meksyku, USA, Kolumbii, a nawet Chin! Katolicy z Państwa Środka na portalu będą mogli zmieścić nagrania z Mszy świętej swego „podziemnego Kościoła”, wierni z Brazylii pokażą obchody Bożego Ciała w małych amazońskich wioskach, a Ekwadorczycy – jak wygląda modlitwa katolików w Andach. Kierownikiem duchowym zespołu

tworzącego społeczność Charyzmatycy.pl jest czołowy brytyjski egzorcysta ks. Jeremy Davies.

– Naszym jedynym celem jest głoszenie chwały Jezusa Chrystusa przez świadczenie światu o wierze naszych lokalnych Kościołów, pogłębianie wiedzy o Kościele powszechnym, którego jesteśmy członkami, a także ubogacanie Kościoła wzajemną wymianą duchowych doświadczeń między wiernymi z różnych kontynentów świata – mówi jeden z twórców portalu.

Uzdrowienia duszy i ciała

Na razie jednak Charyzmatycy.pl znani są z organizowanych od pięciu lat konferencji, spotkań tematycznych i posługi ewangelicznej. W ubiegłorocznym spotkaniu z ks. Johnem Bashorą, charyzmatykiem z Ugandy, który posługiwał modlitwą o uzdrowienie oraz uwolnienie w kościele dominikanów na Służewiu, wzięło udział ponad 6 tys. osób. W ciągu kilku lat działalności Charyzmatycy.pl zebrali ponad 1,5 tys. świadectw uzdrowień duchowych i fizycznych.

Gościem pierwszego spotkania, w 2005 r. w Lublinie, była Helen Quinlan, Irlandka, która od kilkunastu lat żyje tylko Eucharystią. Cudownie uzdrowiona pielęgniarka praktycznie nie śpi od 7 lat, spędzając noc na modlitwie. Posługuje, dając świadectwo swojego życia, a także modląc się za innych. Charyzmatyczka będzie też drugim z gości warszawskiego spotkania, które odbędzie się 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego (obchodzoną w Polsce jako Dzień

Życia) w Centrum Konferencyjnym przy ul. Bobrowieckiej 9.

– Przygotowaliśmy 2,5 tysiąca miejsc. Ale w ciągu 9 dni, bez żadnej reklamy, zgłosiło się ponad trzy tysiące osób. Kolejne, które chcą posłuchać świadectwa Glorii Polo i Helen Quinlan, musieliśmy zaprosić do innych miast: Krakowa, Białegostoku i Gdańska, gdzie zaprosił nas abp Sławoj Leszek Głódź – mówi Dominik z grupy Charyzmatycy.pl. ■

Świadectwo

„Wiecie, kim i jaki jest Bóg, Ojciec nas wszystkich? Stoi jak żebrak na skraju naszej drogi życia. I właśnie jak żebrak błaga nas, podąża za nami, często jest natrętny; płacze i próbuje zmiękczyć nasze skamieniałe serce, i smutek ogarnia dogłębnie Jego Najświętsze Serce, gdy tak często musi przeżywać to, że odwracamy się do Niego plecami i nie zważamy na Niego, albo tak czynimy, jak gdybyśmy Go nie zauważali. Tak często i na różne sposoby uniża się – tak jak uniżył się na krzyżu – by tylko sprawić, abyśmy się nawrócili i zmienili nasze życie, powrócili do Niego, do domu Ojca”.

Z tłumaczonego na język polski świadectwa Glorii Polo, dostępnego m.in. na www.gloriapolo.net

■ R E K L A M A ■

Podwieczór

Wydarzenia Osobowości Komentarze

od poniedziałku do piątku po godz. 17

Plus
radio
JÓZEF
Krystyna Gucewicz
Anna Maruszczyk
Patrycja Michońska-Dynek
Rafał Geremek
Grzegorz Górny
Paweł Zuchniewicz
www.radiojosef.pl

Bez poznania tej biografii nie można zrozumieć najnowszej historii. Obszerny wizerunek Prymasa Tysiąclecia pióra Ewy Czaczkowskiej nie jest hagiografią. A jednak **wyłania się z niej obraz człowieka pod wieloma względami świętego.**

Konsultant historyczny książki i jednocześnie wieloletni redaktor „Gościa Niedzielnego” dr Andrzej Grajewski przyznaje, że z wieloma tezami publikacji Ewy Czaczkowskiej mógłby polemizować. Ale największą wartością „Prymasa Tysiąclecia”, książki wydanej w serii „Autorytety” wydawnictwa Świat

Książki, jest być może właśnie to, że autorka nie starała się opisać człowieka nieskazitelnego, który nigdy się nie myli. Ewa Czaczkowska, publicystka „Rzeczpospolitej”, pisze równie uczciwie o kłopotach kard. Stefana Wyszyńskiego, jak i o jego radościach. O tym, że w milenijnym 1966 roku „Tygodnik Powszechny” nie opublikował żadnej jego homilii ani przemówienia, uzasadniając, że nie „mają odpowiedniego poziomu”. Ale i o tym, że gdyby nie uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski, inaczej wyglądałby polski Sierpień i rewolucja „Solidarności”.



Książki dla czytelników

Portret interreksa

Albo nie byłoby ich w ogóle.

W czasach, gdy stawką była nie tylko suwerenność Polaków, ale także przyszłość Kościoła, podjął walkę o zachowanie żywej wiary, odwołując się do najgłębiej zakor-

zrzonej narodowej tożsamości i religijności rodaków. I wygrał tę walkę.

Ponad 600-stronnicowa książka pełna jest także dramatycznych scen. Jedną z ostatnich jest telefon, jaki odebrano w Pałacu Prymasowskim 24 maja 1981 r. Wtedy do umierającego Prymasa Tysiąclecia zadzwonił Jan Paweł II. Nie mogli jednak porozmawiać, bo...

kabel telefoniczny nie sięgał łóżka bardzo już słabego kard. Wyszyńskiego. Zmarł 4 dni później. Kolejka do jego trumny wystawionej w kościele seminaryjnym sięgała chwilami trzech kilometrów. Warszawiacy żegnali go trzy dni i noc.

tg

Konkurs

Wśród Czytelników, którzy do 27 marca nadesłają na adres redakcji („Gość Niedzielnny”, ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa) kartkę pocztową z tytułem książki, rozlosujemy trzy egzemplarze publikacji ufundowane przez wydawnictwo „Świat Książki”.

zaproszenia

„Mocni” na Wielki Post

Zespół „Mocni w Duchu” z Łodzi poprowadzi rekolekcje wielkopostne w parafii bł. Władysława z Gielniowa. Rekolekcje odbędą się **22 marca** w czasie wszystkich Mszy św., a w pozostałe trzy dni o godz. 8.00, 18.00 i 20.30.

Rekolekcje z o. Górą

W archikatedrze św. Jana Chrzciciela **od 22 do 25 marca** rekolekcje poprowadzi o. Jan Góra OP. W niedzielę o godz. 11.00, 12.30, 18.00 i 19.00, a w pozostałe dni o godz. 19.00.

Boże macierzyństwo

Wykład o. prof. Jacka Salija z cyklu „Oto Matka twoja”, który nawiązuje do służewskiego obrazu Matki Bożej Żółtkiewskiej, odbędzie się **26 marca** o godz. 19.00 w klasztorze dominikanów, przy ul. Dominikańskiej 2.

Duchowy postępowanie

Spotkanie „O postępie w życiu

duchowym – lectio divina z Janem Kasjanem” poprowadzi br. Szymon **27 marca** o godz. 20.00 w kościele bł. Edmunda Bojanowskiego (ul. Kokosowa 12). Następnego dnia wykładu będzie można posłuchać o godz. 9.00 w kościele św. Kazimierza przy rynku Nowego Miasta.

Adoracja krzyża

Alumni warszawskiego seminarium zapraszają **27 marca** o godz. 20.00 do kościoła seminaryjnego na piątkowe nabożeństwo adoracji krzyża. Nabożeństwo odprawiane jest w każdy piątek Wielkiego Postu.

„Msza Górska”

„Mszy Górskiej” Tadeusza Maklakiewicza, w wykonaniu chóru „Allegrazza del Canto”, będzie można posłuchać **29 marca** o godz. 18.00 w kościele św. Alberta Chmielowskiego i św. Andrzeja Apostoła przy pl. Teatralnym 18.

Trzy spotkania z Jezusem

Rekolekcje „Trzy spotkania

z Jezusem” odbędą się w sanktuarium św. Andrzeja Boboli (ul. Rakowiecka 61) **od 26 do 28 marca** o godz. 18.00. O spotkaniu Jezusa z Samarytanką, z niewidomym oraz z kaleką mówić będzie o. J. Pleskaczyński SJ. Rekolekcje wzbogacą opowieści w wykonaniu M. Litwinowicz ze stowarzyszenia „Studnia O”.

Dla poszukujących

Na rekolekcje dla poszukujących zapraszają **od 29 marca do 1 kwietnia** dominikanie z Freta. Nauk będzie można posłuchać w niedziele o godz. 18.00, w pozostałe dni o godz. 19.30.

Festiwal „Gorzkie Żale”

Do 4 kwietnia trwa w Warszawie festiwal „Gorzkie Żale”. **23 marca**, godz. 19.00 w Centralnym Basenie Artystycznym wystawione zostanie „Galgenberg” wg dramatów Michela de Ghelderode. **27 marca** o godz. 19.00 oraz **28 marca** o godz. 17.00 w tym samym miejscu Teatr STU z Krakowa pokaże „Biesy” Fiodora Dostojewskiego,

a **1 kwietnia** o godz. 19.00 Teatr Witkacego z Zakopanego – „Barabasza” wg powieści i dramata szwedzkiego noblisty Pära Lagerkvista. **30 marca** o godz. 19.00 w Podziemiach Kamedulskich na Bielanach zespół Sirin z Moskwy pokaże „Pieszczonoje diejstwo. Oficjum o trzech młodziankach w piecu ognistym”. W wykonaniu zespołu jedyne, zachowane w rękopisach, oficjum wschodniego Kościoła bizantyjskiego, które można porównać do średniowiecznych dramatów liturgicznych Kościoła katolickiego. Szczegółowy program na www.gorzkiezale.centrumjp2.pl.

Spotkanie przy „Oknie życia”

Wydział Duszpasterstwa Rodzin warszawskiej kurii oraz siostry franciszkanki Rodziny Maryi zapraszają osoby zaangażowane w obronę życia na Mszę św. **23 marca** o godz. 18.00 do kaplicy sióstr, przy ul. Hożej 53. Po Eucharystii Uczestnicy przejdą pod okna życia, gdzie będą modlić się za pozostałymi tam noworodkami.